

Fundowanie fundacjom

8 lutego 2023

Teoretycznie można by sobie wyobrazić gorszego ministra od edukacji niż Przemysław Czarnek. Szewc Fabisiak uważa jednak, że byłoby lepiej, gdyby tej teorii nie sprawdzano w praktyce.

Czarnek jest dość typowym produktem polityki kadrowej PiS polegającej na obsadzaniu czołowych stanowisk nadgorliwcami lojalnymi wobec prezesa wszystkich prezesów – il presidente di tutti presidenti, jak powiedzieliby Włosi mający w podobnej materii niemałe doświadczenia.

Przemysław Czarnek swoją arogancją przewyższa pozostałych ministrów, choć niektórzy z nich też bywają aroganccy i pewni siebie, lecz nie do tego stopnia. Szewc Fabisiak zauważa, że owa arogancja objawia się nie tylko w odniesieniu do opozycji, ludzi o innych poglądach politycznych czy też innej niż jego orientacji seksualnej, ale też do swojego własnego zaplecza. Przykładem tego jest potraktowanie przezeń opinii ekspertów, których sam powołał, aby następnie podjąć decyzje wbrew tychże ekspertów opiniom. Powstają zatem pytania: czy minister popełnił błąd kadrowy, dobierając sobie ekspertów, nie sprawdzwszy uprzednio stopnia ich uległości, czy też ostentacyjnie ich wybrał?

Na takie pytania minister Czarnek na pewno nie odpowie, gdyż na tego typu pytania z reguły nie odpowiada, a jeżeli już się do czegoś odnosi, to czyni to w charakterystyczny dla siebie wyniosły sposób. Czarnek mógłby co prawda podjąć bardziej elastyczne i nieco mądrzejsze i bardziej obiektywne decyzje i oprócz milionowych dotacji dla swoich politycznych pobratymców sygnąć trochę tysięcy dla innych podmiotów. Jednak, jak zauważa szewc Fabisiak, elastyczność i nawet ograniczona mądrość i obiektywizm stoją w wyraźnej sprzeczności wobec aroganckiego kursu politycznego PiS i ministra Czarnka w szczególności.

Fundowanie fundacji

Szewc Fabisiak jest przekonany, że owo fundowanie fundacji nie miałoby miejsca bez przyzwolenia partyjnej wierzchołkowej o czym świadczą usprawiedliwiające owe fundowanie wypowiedzi pisowskich notabli. I nic dziwnego skoro na całym tym rozdawnictwie nieruchomości zyskają nie tylko same fundacje, lecz przede wszystkim związane z nimi osobistości z kręgów obecnej władzy. Przedstawiciele obozu rządzącego nie tylko przyklaskują czarnkowym decyzjom, lecz także publicznie je chwala. Nie kto inny jak sam premier Mateusz Morawiecki publicznie podziękował Czarnkowi za to, że – jak się wyraził – stara się on wspomagać różne organizacje pozarządowe według jasnych, transparentnych i uczciwych dla wszystkich obowiązujących kryteriów. Wzorem swojej poprzedniczki powinien jeszcze dodać: te wille im się po prostu należały! Biorąc pod uwagę to, że wypowiedzi premiera najczęściej mijają się z prawdą, to również jego twierdzenia o transparentnych i uczciwych kryteriach należałoby odczytywać odwrotnie. Podobnie, jak słowa Joachima Brudzińskiego o tym, że nie ma dobrych i złych fundacji.

Dał swój swojemu

Słowom tym przeczy zresztą sam Czarnek anonsując, że nie będzie dawał lewakom i komunistom, z czego jak byk wynika, że jednak są dobre i złe fundacje. Argumentację tę Czarnek stara się podeprzeć konstytucją, jednak nie za bardzo mu to wychodzi. Twierdzi bowiem, że takie dawanie jest z konstytucją sprzeczne.

Otóż nie, panie Czarnek. Żaden artykuł konstytucji nie zabrania przekazywania pieniędzy żadnym fundacjom, a zatem także tym nielubianym przez pana Czarnka. Jedyne zapis konstytucyjny, na który z lubością powołuje się prawica to art. 13. W jego treść warto się jednak wczytać, zanim ma się cokolwiek do powiedzenia. Otóż ów artykuł stwierdza ni mniej,

ni więcej, iż „zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu”. Rozpatrując ten przepis z czysto literalnego punktu widzenia, można by dojść do wniosku, że odwoływanie się może mieć dwojaki charakter – pochwalny bądź krytyczny, co w tym drugim wariantcie oznaczałoby delegalizację niemal wszystkich działających w Polsce partii. Należałoby jednak przyjąć, że intencją ustawodawcy była eliminacja ruchów akceptujących wspomniane wyżej metody i praktyki. Szewc Fabisiak zwraca przy tym uwagę na to, że w rzeczonym zapisie mowa jest o odwoływaniu się jedynie do totalitarnych metod i praktyk, uznając inne zgodne z konstytucją metody zawarte w programach partii i organizacji za dopuszczalne co tym samym oznacza przyzwolenie na głoszenie komunistycznej ideologii bez wychwalania stalinizmu.

Jak dawać, to po równo

W Niemczech każda zarejestrowana fundacja ma prawo do otrzymywania z urzędu budżetowych dotacji – bez względu na jej profil polityczny. Dzięki temu oficjalne dofinansowanie może otrzymywać Fundacja im Róży Luksemburg, czyli według pana Czarnka lewacka i komunistyczna. I tym się różni RFN od RP, że tam państwo nie wymusza na organizacjach pozarządowych przystosowania się do oficjalnej prawicowo-katolicko-narodowościowej ideologii. Przy okazji szewc Fabisiak przypomina, że w PRL była jedna partyjna uczelnia marksistowska – Wyższa Szkoła Nauk Społecznych oraz trzy wyższe uczelnie religijne – mający wysoką renomę Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz działające w Warszawie Chrześcijańska Akademia Teologiczna i Akademia Teologii Katolickiej. Tymczasem jednym z pierwszych działań nowej władzy po 1989 r. była likwidacja WSNS. Zatem poczynania ministra Czarnka i jego zaplecza to w polskiej nic nowego a jedynie kontynuacja kursu na eliminowanie z życia naukowego niewygodnej konkurencji.

Autorstwo: Bolesław K. Jaszczuk

Źródło: Trybuna.info